

Święty Ludwik Maria
Grignon de Montfort

Traktat
o doskonałym nabożeństwie
do Najświętszej Maryi Panny

Tytuł oryginału
Traité de la vraie dévotion à la Sainte Vierge

Przekład
Helena Brownsfordowa

Redakcja tekstu
Andrzej Grzebalski
Stanisław Szańca

Korekta
s. Janina Gwóźdź RSCJ

Imprimatur
Toruń, dnia 13 lipca 1996 r.
L.dz. 1064/96/Ord.
Andrzej Suski, biskup toruński
ks. Wojciech Raszkowski, kanclerz

Nihil obstat
ks. Stanisław Chabiński SAC, cenzor
Ząbki, 19.06.2013 r.

© by Stanisław Szańca, 2016
© by Wydawnictwo APOSTOLICUM, Ząbki 2016

ISBN 978-83-7031-865-9

APOSTOLICUM

Wydawnictwo Księży Pallotynów
Prowincji Chrystusa Króla
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki
tel. 22 771-52-30, 14; fax 22 771-52-26
sklep@apostolicum.pl
księgarnia internetowa: www.apostolicum.pl

Druk i oprawa: Drukarnia APOSTOLICUM, Ząbki

CZĘŚĆ PIERWSZA



KONIECZNOŚĆ NABOŻEŃSTWA DO NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY

ROZDZIAŁ I

ROLA MARYI PRZY PIERWSZYM PRZYJŚCIU CHRYSTUSA PANA

[14] Wyznaję z Kościołem, że Maryja jako stworzenie, które wyszło z rąk Najwyższego, w porównaniu z Jego nieskończonym Majestatem mniejszą jest niż najdrobniejszy pyłek lub raczej, że jest niczym, gdyż Bóg jeden jest *TYM, KTÓRY JEST* (Wj 3,14). Toteż ów Pan wielmożny, całkiem niezależny i sam sobie wystarczający, nie potrzebował ani nie potrzebuje koniecznie Najświętszej Maryi Panny, by urzeczywistnić swe zamiary i objawić swoją chwałę. Wystarczy Mu chcieć, by dokonać wszystkiego.

[15] Przyjąwszy jednak rzeczywisty stan rzeczy, twierdzę, że Bóg, który od chwili stworzenia

Najświętszej Dziewicy chciał największe swe dzieła przez Nią rozpocząć i dokonać, nie zmieni z pewnością swego postępowania na wieki, gdyż jest Bogiem i nie podlega zmianom ani w swych zamiarach, ani w swym postępowaniu. [16] Bóg Ojciec nie inaczej dał światu Syna swego Jednorodzonego, jak przez Maryję. Choć patriarchowie z takim utęsknieniem za Nim wzdychali, choć prorocy i święci Starego Przymierza przez cztery tysiące lat o skarb ten tak gorąco błagali, Maryja jedna wysłużyła Go i *znalazła łaskę u Boga* (Łk 1,30) mocą swych modlitw i wielkością swych cnót. *Ponieważ świat nie był godzien – mówi św. Augustyn – otrzymać Syna Bożego bezpośrednio z rąk Ojca, dlatego dał Go Bóg Maryi, by świat Go przez Nią otrzymał.*

Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia, lecz w Maryi i przez Maryję.

Bóg Duch Święty ukształtował Jezusa Chrystusa w Maryi, uzyskawszy jednak najpierw przez jednego z przedniejszych sług swego dworu Jej przyzwolenie.

[17] Bóg Ojciec udzielił Maryi swojej płodności w granicach przystępnych dla czystego stwo-

rzenia, czyniąc Ją zdolną porodzić swego Syna oraz wszystkie członki Jego Ciała Mistycznego. [18] Bóg Syn zstąpił do Jej dziewiczego łona, jako nowy Adam do swego ziemskiego raj, by w nim upodobać sobie i w ukryciu dokonywać cudów łaski. Bóg, stawszy się człowiekiem, znalazł swobodę i wolność w tym, że zamknął się w Jej łonie. Okazał On swą moc pozwalając, by Go ta mała dziewczeczka nosiła. Znalazł On chwałę swoją i chwałę Ojca w tym, że blask swój ukrył przed wszelkim stworzeniem ziemskim, odsłaniając go tylko Maryi. Okazał On swoją niezależność i swój Majestat przez to, że chciał być zależnym od tej najmilszej Dziewicy w swym wcieleniu, narodzeniu, ofiarowaniu w świątyni, w swoim życiu ukrytym przez lat trzydzieści, a nawet w swojej śmierci, przy której Maryja musiała być obecna, aby mógł zjednoczyć się z Nią w ofierze. Za Jej przyzwoleniem ofiarował się Ojcu Przedwiecznemu, jak niegdyś Izaak ofiarowany został przez przyzwolenie Abrahama, poddającego się woli Boga.

Maryja karmiła Boga Wcielonego, żywiła Go, pielęgnowała, wychowywała i za nas złożyła w ofierze.

O przedziwna i niepojęta zależności Boga! Chociaż Duch Święty chciał przemilczeć w Ewangelii prawie wszystkie inne dzieła cudowne, które Mądrość wcielona spełniła w swym życiu ukrytym, tej jednak zależności ukryć nie mógł, chcąc nam przez to pokazać, jaka w tym tkwi wartość i nieskończona chwała! Jezus Chrystus oddał Bogu Ojcu większą chwałę przez to, że poddany był Matce swojej przez lat trzydzieści, niż gdyby przez największe cuda nawrócił w tym czasie świat cały. Jak wielką chwałę oddaje Bogu ten, kto za przykładem Jezusa Chrystusa, jedyne naszego wzoru, poddaje się Maryi, by przypodobać się Bogu! [19] Jeżeli zwrócimy uwagę na resztę życia Jezusa Chrystusa, przekonamy się, że chciał rozpocząć swą cudotwórczą działalność również przez Maryję. Słowem wypowiedzianym przez Maryję uświęcił Jana w łonie matki jego, Elżbiety (zob. Łk 1,41). Skoro Maryja przemówiła, Jan został uświęcony. Był to Jego pierwszy i największy cud łaski.

Na Jej pokorną prośbę przemienił w Kanie Galilejskiej (zob. J 2,1nn) wodę w wino. Był to pierwszy Jego cud w porządku natury.

Słowem, Jezus rozpoczął czynić cuda przez Maryję, nie przestaje ich spełniać przez Nią i przez Nią będzie je spełniał do końca świata.

[20] Bóg Duch Święty, który w Bogu nie jest płodny, to znaczy który nie daje początku innej Osobie Boskiej, stał się płodnym przez Maryję, którą poślubił. Z Nią i w Niej, i przez Nią ukształtował swe Arcydziało – Boga Wcielonego i aż do końca świata codziennie kształtuje wybranych i członki Mistycznego Ciała Chrystusa. Toteż im bardziej znajduje On Maryję, swą umiłowaną i nierozłączną Oblubienicę (św. Ildefons), w jakiejś duszy, tym silniej i skuteczniej działa na nią, by ukształtować w tej duszy Jezusa Chrystusa, a duszę w Jezusie Chrystusie.

[21] Nie znaczy to, jakoby Najświętsza Maryja Panna dawała Duchowi Świętemu płodność, której nie posiadał, bo będąc Bogiem, posiada On płodność tak samo jak Ojciec i Syn, choć jej nie wprowadza w czyn, ponieważ nie daje początku żadnej innej Osobie Boskiej. Znaczy to raczej, że Duch Święty, który Najświętszej Panny nie potrzebuje koniecznie, chciał jednak użyć Jej pośrednictwa dla okazania swojej płodności, kształtując w Niej i przez Nią

Jezusa Chrystusa i Jego członki. Oto tajemnica łaski, ukryta nawet przed największymi uczonymi i najbardziej uduchowionymi spośród chrześcijan.

ROZDZIAŁ II

MARYJA JEST PRAWDZIWĄ MATKĄ MISTYCZNEGO CIAŁA CHRYSZTUSA

1. Maryja jest szafarką i pośredniczką łask Bożych

[22] Sposób postępowania, jaki przyjęły trzy Osoby Trójcy Przenajświętszej przy wcieleniu i przy pierwszym przyjściu na świat Jezusa Chrystusa, jest niezmienny. Codziennie zachowują One w sposób niewidzialny to samo postępowanie w Kościele świętym i tak będzie do końca świata, do ostatniego przyjścia Jezusa Chrystusa.

[23] Bóg Ojciec zebrał wszystkie wody i nazwał je „maria”, to znaczy morze⁸. Utworzył On też

⁸ Dosłownie „morza” – przyp. red.

zbiornik wszystkich swoich łask i nazwał go Marią. Bóg Najwyższy posiada skarbiec, składnicę bardzo bogatą, w której zamknął wszystko, co piękne, cenne, rzadkie i kosztowne, nawet własnego Syna. Tą przebogatą skarbnicą jest właśnie Maryja, którą święci nazywają „skarbcem Pana”, z którego pełni bogactwa spływają na ludzkość.

[24] Bóg Syn dał swojej Matce wszystko, co swym życiem, śmiercią, swymi nieskończonymi zasługami i przedziwnymi cnotami wysłużył. Uczynił Ją szafarką tego wszystkiego, co Mu Ojciec dał w dziedzictwie. Przez Nią daje swoim członkom udział w swych zasługach i cnotach i przez Nią rozdaje łaski swoje (św. Albert Wielki). Maryja jest Jego tajemniczym kanałem, przewodem, przez który łagodnie a obficie płyną bogactwa Jego miłosierdzia.

[25] Bóg Duch Święty udzielił Maryi, swojej wiernej Oblubienicy, niewypowiedzianych darów. Uczynił Ją szafarką wszystkiego, co posiada, tak że Ona jedna rozdziela wszystkie dary i łaski, dając, komu chce, ile chce, jak chce i kiedy chce (św. Bernardyn). Toteż nikt z ludzi nie otrzyma żadnego daru niebieskiego,

który by nie przeszedł przez Jej dziewicze dłonie, albowiem wołą Boga jest, byśmy wszystko mieli przez Maryję. W ten sposób chciał Najwyższy wzbogacić, podnieść i uczcić Tę, która z pokory przez całe życie chciała być ubogą i ukrytą, unizając się aż do głębi nicości. Tak uczy Kościół, a z nim święci ojcowie.

[26] Gdybym przemawiał do współczesnych „uczonych”, starałbym się wszystko, co tu w prosty sposób podaję, ściśle udowodnić na podstawie Pisma Świętego i ojców Kościoła, przytaczając odnośne cytaty po łacinie. Przytoczyłbym również szereg niezbitych dowodów, które podaje wielebny o. Poiré w swym dziele pt. *Troista Korona Najświętszej Dziewicy*. Lecz ponieważ przemawiam przeważnie do ludzi ubogich i prostych, do ludzi dobrej woli, którzy mają zwykle więcej wiary niż uczeni i z większą wierzą prostotą i zasługą, poprzestaję na prostym przedstawieniu prawdy, nie zatrzymując się długo nad cytatami, których by i tak nie rozumieli. Mimo to jednak przytoczę niektóre z nich, ale bez specjalnego wyboru.

2. Maryja jest wszechmocną orędowniczką u Boga

[27] Ponieważ łaska doskonali naturę, a chwała łaskę, dlatego pewną jest rzeczą, że Pan Jezus w niebie tak samo jest Synem Maryi, jak Nim był na ziemi. Przeto zachował On względem Niej uległość i posłuszeństwo najdoskonalszego Syna wobec najlepszej Matki. Wszakże we wspomnianej zależności nie wolno upatrywać jakiegoś poniżenia lub jakiejś niedoskonałości dla Jezusa Chrystusa. Maryja bowiem stoi nieskończenie niżej od swego Syna, będącego Bogiem, i dlatego nie daje Mu rozkazów tak, jakby to czyniła matka ziemiska względem podwładnego sobie dziecka. Maryja, przebóstwiona przez tę łaskę i chwałę, która przebóstwia wszystkich świętych, nie prosi o nic, nie żąda niczego, nie czyni nic, co by się sprzeciwiało przedwiecznej i niezmiennej woli Bożej.

Czytamy w pismach św. Bernarda, św. Bernardyna, św. Bonawentury i innych świętych, że zarówno w niebie, jak i na ziemi, wszystko, nawet sam Bóg, podlega Najświętszej Maryi Pannie. Chcą oni przez to powiedzieć, że wła-

dza i moc, której Pan Bóg raczył Jej udzielić, jest tak wielka, że zdaje się, jakoby posiadała tę samą władzę, co Pan Bóg, a Jej modlitwy i prośby są u Pana Boga tak wszechpotężne, że uchodzą wprost za rozkazy przed Majestatem Bożym, który nigdy nie odrzuca prośb swojej ukochanej Matki, dlatego że zawsze są pokorne i zgodne z Jego wolą.

Jeżeli Mojżesz siłą swojej modlitwy zdołał tak dalece powstrzymać gniew Boży na Izraelitów, że najwyższy i nieskończenie miłosierny Pan, nie mogąc mu się oprzeć, odezwał się do niego, by nie wstrzymywał zapalczywości Jego gniewu wobec tego buntowniczego ludu (zob. Wj 32,10), to cóż dopiero sądzić o modlitwie pokornej Maryi, godnej Matki Boga, która potężniejsza jest wobec Majestatu Bożego niż prośby i orędownictwo wszystkich aniołów i świętych w niebie i na ziemi (św. Augustyn).

3. Maryja jest wszechwładną królową w królestwie Bożym

[28] Maryja rozkazuje w niebie aniołom i błogosławionym. W nagrodę za Jej głęboką

pokorę Bóg dał Jej władzę i zlecił posłannictwo, aby trony opróżnione przez upadłych skutkiem pychy aniołów obsadzała świętymi (św. Bonawentura). Taka jest wola Najwyższego, który *wywyższa pokornych* (Łk 1,52).

Żąda On, by niebo, ziemia i piekło bezwzględnie poddane były rozkazom pokornej Maryi, którą uczynił królową nieba i ziemi, hetmanką swych zastępów, skarbnicą swoich bogactw, szafarką łask, sprawczynią wielkich cudów, pośredniczką ludzi, zagładą nieprzyjaciół Boga i wierną towarzyszką swojej chwały i swoich triumfów.

4. Maryja jest Matką wszystkich dzieci Ojca przedwiecznego

[29] Bóg Ojciec aż do skończenia świata pragnie kształtować sobie dzieci za pośrednictwem Maryi, do której mówi:

„In Jacob inhabita” – „Zamieszkać w Jakubie” (Syr 24,8), to znaczy uczynić sobie stały przybytek i stolicę w moich dzieciach i w wybranych wyobrażonych przez Jakuba, a nie

w dzieciach szatana i potępionych, których przedstawicielem jest Ezaw.

[30] Podobnie jak w porządku naturalnym i cielesnym dziecko ma ojca i matkę, tak w porządku nadprzyrodzonym i duchowym mamy Ojca – Boga i Matkę – Maryję. Wszystkie prawdziwe dzieci Boże i wybrani mają Boga za Ojca, a Maryję za Matkę, a kto nie ma Maryi za Matkę, ten nie ma Boga za Ojca. I dlatego ci, którzy pójdą na potępienie, mianowicie heretycy, schizmatycy itp., którzy Najświętszej Maryi Panny nienawidzą lub odnoszą się względem Niej z pogardą i obojętnością, nie mają Boga za Ojca, jakkolwiek się tym szczycą, gdyż nie mają Maryi za Matkę. Gdyby bowiem mieli Ją za Matkę, kochaliby Ją i czcili, jak prawdziwe i dobre dziecko kocha i czci matkę, która je na świat wydała.

Najbardziej niezawodnym znakiem, po którym można rozpoznać odstępców, głosicieli błędnych nauk i tych, których Bóg nie zaliczył w poczet wybranych, jest to, że mają oni dla Matki Najświętszej tylko wzgardę lub obojętność i starają się słowem i przykładem, otwarciem lub skryciem, nieraz pod pięknymi po-

zorami umniejszać nabożeństwo i miłość do Niej (św. Bonawentura). Niestety! Bóg Ojciec nie powiedział Maryi, by w nich założyła swoje mieszkanie, albowiem są dziećmi Ezawa.

5. Maryja jest Matką członków Mistycznego Ciała Chrystusa

[31] Bóg Syn pragnie się codziennie kształtować w swoich członkach i niejako wcielać przez ukochaną swoją Matkę i mówi Jej:

„In Israel haereditare” – „W Izraelu obejmij dziedzictwo” (Syr 24,8), jakby mówił: „Ojciec dał mi w dziedzictwie wszystkie narody ziemi, wszystkich ludzi dobrych i złych, wybranych do chwały wiecznej i odrzuconych. Pierwszych złotym poprowadzę berłem, drugich żelaznym prętem; dla jednych będę ojcem i rzecznikiem, dla drugich sprawiedliwym mścicielem, a sędzią wszystkich. Ty natomiast, Matko ukochana, posiadasz w dziedzictwie tylko wybranych, wyobrażonych przez Izraela; jako dobra Matka, Ty ich porodzisz, wykarmisz i wychowasz, a jako ich królowa będziesz nimi kierować, będziesz nimi rządzić i ich bronić”.

[32] *Człowiek i człowiek narodził się w Niej* – mówi Duch Święty (Ps 86(87),5 Wulgata⁹). Pierwszym człowiekiem, który narodził się w Maryi, jest według tłumaczenia niektórych ojców Kościoła¹⁰ Bóg-człowiek, Jezus Chrystus, drugim zaś jest każdy człowiek, będący przybranym dzieckiem Boga i Maryi. Jeżeli Jezus Chrystus, Głowa ludzkości, w Niej się narodził, to konieczną jest rzeczą, by wybrani, którzy przecież są członkami tej Głowy, także w Niej się narodzili. Wszak żadna matka nie wydaje na świat głowy bez członków ani członków bez głowy: powstałby dziwotwór natury. Tak samo dzieje się w porządku łaski: głowa i członki rodzą się z tej samej matki. A gdyby jakiś członek Mistycznego Ciała Chrystusa z innej narodził się matki niż z Maryi, która porodziła Głowę, to nie byłby on wybranym ani członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa, lecz byłby dziwotworem w porządku łaski.

⁹ Wulgata – dokonany przez św. Hieronima przekład Pisma Świętego na język łaciński.

Cytaty z Pisma Świętego w niniejszym wydaniu zaczerpnięto z:

1. *Biblii Tysiąclecia*, wyd. IV, Pallottinum, Poznań 1989.

2. *Wulgaty* w przekł. ks. J. Wujka, Kraków 1962.

¹⁰ Np. Orygenes, a za nim św. Bonawentura.

[33] A ponieważ Jezus obecnie tak samo jest owocem Maryi, jak niegdyś, co przecież niebo i ziemia każdego dnia tysiącokrotnie powtarzają: *I błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus*, więc pewne jest, że Jezus Chrystus dla każdego poszczególnego człowieka, który Go posiada, jest tak samo prawdziwie owocem i dziełem Maryi, jak dla wszystkich razem. I dlatego każdy wierny, w którego sercu ukształtowany jest Jezus Chrystus, śmiało może powiedzieć: *Wszystko zawdzięczam Maryi; wszystko, co posiadam, jest Jej dziełem i jest Jej owocem; bez Niej nie miałbym tego wszystkiego*. Słowa, które św. Paweł do siebie stosuje, w Niej pełniejsze mają zastosowanie: *Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje* (Ga 4,19).

Święty Augustyn, prześcigając niejako sam siebie oraz wszystko, co właśnie powiedzieliśmy, mówi, że wszyscy wybrani do chwały wiecznej, aby mogli się upodobnić do obrazu Syna Bożego, dopóki pozostają na tym świecie, ukryci są w łonie Najświętszej Maryi Panny, gdzie Ona ich strzeże, karmi i pielęgnuje i gdzie wznoszą się, aż ich ta dobra Matka nie

zrodzi po śmierci do wiekuistej chwały. Śmierć bowiem jest dla nich właściwym dniem narodzin, jak to Kościół nazywa dzień śmierci sprawiedliwych. O tajemnico łaski! Tajemnico nie znana odrzuconym, a tak mało znana wybranym do chwały wiecznej.

6. Maryja jest nierozłączną i płodną Oblubienicą Ducha Świętego

[34] Bóg Duch Święty pragnie w Maryi i przez Maryję kształtować sobie wybranych i mówi do Niej: *In electis meis mitte radices* – „Umiłowana Oblubienico moja, *między moimi wybranymi zapuść korzenie* (Syr 24,13 Wlg) wszystkich Twych cnót, aby wzrastali z cnoty w cnotę, z łaski w łaskę. Tak wielkie znalazłem upodobanie w Tobie, gdy żyłaś na ziemi, ćwicząc się w najwznioślejszych cnotach, że pragnę odnajdywać Cię jeszcze na ziemi, mimo że nie przestajesz być w niebie. Odradzaj się zatem i odtwarzaj w mych wybranych, bym w nich z upodobaniem dostrzegał korzenie Twej niezłomnej wiary, Twej głębokiej pokory, Twego bezgranicznego umartwienia, Twej

wzniosłej modlitwy, Twego żarliwego miłosierdzia, Twej silnej nadziei i wszystkich cnót Twoich. Stale jesteś moją Oblubienicą wierną, czystą i płodną, jak niegdyś. Niech więc Twoja wiara daje mi wiernych, Twoja czystość – dziewice, niech Twoja płodność daje mi wybranych i rozszerza mój Kościół”.

[35] Skoro Maryja zapuści korzenie w jakiejś duszy, działa w niej cuda łaski, jakie Ona jedna działać może, bo jest tą płodną Dziewicą, która w czystości i płodności nigdy nie miała ani mieć nie będzie podobnej sobie.

Za sprawą Ducha Świętego Maryja poczęła największe Arcydzieło, jakie kiedykolwiek istniało i istnieć będzie: Boga-człowieka. Niepokalana Dziewica będzie też działać owe największe rzeczy, które pod koniec świata dziać się będą. Kształtowanie i wychowywanie owych wielkich świętych, którzy wówczas nastaną, Jej są zastrzeżone, bo tylko Maryja, ta przedziwna i cudowna Dziewica, w łączności z Duchem Świętym działać może rzeczy niezwykłe i nadzwyczajne.

[36] Skoro tylko Duch Święty, Jej Oblubieniec, znajdzie Ją w jakiejś duszy, wnet zbliża się ku

niej, wstępuje w nią całkowicie i udziela się jej w miarę, jak dusza udziela miejsca Jego Oblubienicy.

Jednym z głównych powodów, dla których Duch Święty nie czyni po dziś dzień w duszach uderzających cudów łaski, jest to, że nie są one dość ściśle zjednoczone z Jego wierną i nierozłączną Oblubienicą. Powiadam: „nierozłączną Oblubienicą”, gdyż odkąd Duch Święty, substancjalna miłość Ojca i Syna, poślubił Maryję, by ukształtować Jezusa Chrystusa, głowę wybranych i Jezusa Chrystusa w wybranych, odtąd nigdy się Jej nie wyrzekł, ponieważ zawsze była wierną i płodną.

7. Maryja jest królową serc

[37] Z powyższego jasno wynika, że Maryja otrzymała od Boga wielką władzę nad duszami wybranych. Inaczej nie mogłaby w nich czynić sobie mieszkania, co Jej Bóg Ojciec nakazał, nie mogłaby ich kształtować, karmić i jako Matka rodzić do życia wiecznego; nie mogłaby uważać ich za swoje dziedzictwo, nie mogłaby kształtować ich w Jezusie Chrystu-

sie ani Jezusa Chrystusa w nich, nie mogłaby zapuszczać w ich sercu korzeni cnót i być nierozłączną towarzyszką Ducha Świętego we wszystkich dziełach łaski, nie mogłaby, mówię, czynić tego wszystkiego, gdyby nie miała prawa i władzy nad duszami mocą osobliwej łaski Najwyższego, który dając Jej władzę nad swoim jedynym i przyrodzonym Synem, dał Jej także władzę nad swoimi przybranymi dziećmi, nie tylko co do ciała, bo niewiele by to znaczyło, ale także co do duszy.

[38] Podobnie jak Jezus Chrystus jest ze swojej natury i przez odkupienie Królem nieba i ziemi, tak Maryja przez łaskę jest Królową nieba i ziemi (św. Anzelm). Królestwo Jezusa Chrystusa istnieje głównie w sercu i we wnętrzu człowieka, według słów Pisma Świętego: *królestwo Boże pośród was jest* (Łk 17,21). Podobnie i królestwo Najświętszej Dziewicy rozwija się głównie we wnętrzu człowieka, to znaczy w jego duszy. Dzięki temu Maryja otrzymuje wraz z swoim Synem więcej chwały w duszach niż we wszystkich stworzeniach widzialnych. Dlatego ze świętymi możemy Maryję nazywać „królową serc”.

8. Nabożeństwo do Maryi konieczne jest do osiągnięcia życia wiecznego

[39] Z faktu, że Najświętsza Dziewica potrzebna jest Bogu, mianowicie potrzebna warunkowo, bo taka jest wola Boża, wypływa logiczny wniosek, że ludziom Maryja jest tym bardziej potrzebna do osiągnięcia zbawienia wiecznego. Dlatego nie wolno nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy stawiać na równi z nabożeństwem do świętych, jak gdyby było niekonieczne lub nadobowiazkowe.

[40] Uczni i świątobliwi: Suarez z Towarzystwa Jezusowego, Justus Lipsius, doktor z Lowanium i inni, którzy opierając się na ojcach Kościoła (mianowicie na nauce św. Augustyna, św. Efrema z Edessy, św. Cyryla Jerozolimskiego, św. Germana z Konstantynopola, św. Jana Damasceńskiego, św. Anzelma, św. Bernarda, św. Bernardyna, św. Tomasza, św. Bonawentury) udowadniają, że nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy jest do zbawienia konieczne oraz że brak czci i miłości dla Niej jest niezawodnym znakiem potępienia, co nawet Ekolampadiusz (pseudoreformator) i kilku

innych odszczepieńców wyraźnie stwierdza. Przeciwnie, całkowite i szczere oddanie się Jej jest niezawodnym znakiem wybraństwa.

[41] Dowodzą tego figury i słowa Starego i Nowego Testamentu, stwierdza to nauka i przykład świętych, a rozum i doświadczenie dają temu świadectwo. Nawet szatan i jego poplecznicy zniewoleni siłą prawdy często byli zmuszeni to przyznać wbrew własnej woli.

By tę prawdę udowodnić, zebrałem długi szereg fragmentów z pism świętych ojców i doktorów Kościoła. Nie chcąc jednak wywodów swoich zbyt przedłużyć, poprzestaję na jednym:

*Tobie się oddaję święta Dziewico, bo jesteś puklerzem zbawienia, jaki Bóg daje tym, którym chce zbawić*¹¹ (św. Jan Damasceński).

[42] Chciałbym tu przytoczyć dwa wydarzenia świadczące o prawdziwości tych słów, a mianowicie:

¹¹ Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi (zob. 1 Tym 2,4; Tt 2,11; Mt 18,14). Powyższe zdanie św. Jana Damasceńskiego należy rozumieć jako szczególniejszą łaskę i dostąpienie zbawienia przez praktykę nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, którego celem ostatecznym jest nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus – przyp. red.

❖ To, które można znaleźć w kronikach św. Franciszka. Czytamy tam, jak w ekstazie ujrzał on wielką drabinę, wznoszącą się do nieba, na której końcu znajdowała się Najświętsza Panna. Przez to widzenie zrozumiał, że należy wspinać się po tej drabinie, aby dojść do nieba.

❖ To, które przytaczają kroniki św. Dominika. Jest w nich mowa o biednym heretyku, opętanym przez piętnaście tysięcy szatanów. Działo się to w pobliżu Carcassone, gdzie św. Dominik wygłaszał kazania o różańcu. Szatani ci, na rozkaz dany im przez Najświętszą Pannę, ku własnemu zawstydzeniu byli zmuszeni wyznać tak dobitnie i jawnie kilka wielkich i pocieszających prawd dotyczących nabożeństwa do Matki Bożej, iż tej autentycznej opowieści i pochwał, wyrażonych wbrew woli przez szatana na temat nabożeństwa do Najświętszej Panny, nie sposób czytać bez wylewania łez radości.

9. Nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy szczególnie niezbędne jest tym, którzy są powołani do pełni doskonałości

[43] Jeśli nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy konieczne jest dla wszystkich ludzi chcących osiągnąć żywot wieczny, to o wiele potrzebniejsze jest ono dla tych, którzy są powołani do pełni doskonałości. Nie wierzę, by ktokolwiek mógł dojść do ścisłego zjednoczenia z Panem Bogiem i do doskonałej wierności Duchowi Świętemu, jeśli nie jest ściśle zjednoczony z Najświętszą Dziewicą i nie zależy całkowicie od Jej pomocy.

[44] Tylko Maryja znalazła łaskę u Boga (por. Łk 1,30) bez pomocy innej ludzkiej istoty. Wszyscy, którzy po Maryi znaleźli łaskę u Boga, znaleźli ją jedynie przez Maryję i tylko przez Nią znajdą ją ci, którzy jeszcze przyjdą (św. Bonawentura). Maryja była *pełna łaski*, kiedy pozdrowił Ją archanioł Gabriel (Łk 1,28); została przepelniona obfitością łask, kiedy Duch Święty na Nią zstąpił i w sposób tajemniczy Ją osłonił (zob. Łk 1,35). Tę zaś

podwójną obfitość Maryja z dnia na dzień i w każdej chwili tak pomnażała, że osiągnęła niezmierny i niepojęty stopień łaski. Najwyższy uczynił Maryję jedyną skarbnicą swoich bogactw i jedyną szafarką łask, aby według swojej woli uszlachetniała, podnosiła i wzbogacała ludzi, aby wprowadzała, kogo zechce, na wąską drogę wiodącą do nieba, aby przeprowadzała, kogo zechce, mimo wszelkich przeszkód, przez ciasną bramę życia, aby wreszcie dała tron, berło i koronę królewską, komu Jej się podoba. Jezus jest zawsze i wszędzie owocem i Synem Maryi, a Maryja jest wszędzie prawdziwym drzewem, które nosi owoc żywota, i prawdziwą Matką, która rodzi Jezusa Chrystusa. [45] Tylko Maryi przekazał Bóg klucze skarbnicy Bożej miłości i Jej jednej dał zdolność, by postępowała najwspanialszymi i najtajniejszymi drogami doskonałości i innych na nie prowadziła. Tylko Maryja otwiera nędznym dzieciom wiarołomnej Ewy bramy rajy ziemskiego, by w nim mile przechadzali się z Bogiem (zob. Rdz 3,8), by byli w nim bezpieczni przed nieprzyjaciółmi, by bez obawy powtórnej śmierci żywili się owocem drzewa życia i wiadomo-

ści dobrego i złego, by krzepili się niebiańską wodą, tryskającą obficie z błęgiego źródła żywota. A ponieważ Maryja sama jest tym rajem ziemskim (św. German), czyli ową ziemią dziewiczą i błogosławioną, z której Adam i Ewa zostali wypędzeni po grzechu, więc przystęp do siebie daje według własnego upodobania tylko tym, których chce prowadzić do świętości.

10. Maryja ukształtuje wielkich świętych czasów ostatecznych

[46] *Wszyscy możni narodów*, powtarzam za św. Bernardem wyrażenie Pisma Świętego (Ps 45,13), z błaganiem upadać będą przed obliczem Twoim po wszystkie wieki, zwłaszcza przy końcu świata. Najwięksi święci, dusze¹² najbogatsze w łaskę i cnotę, modlić się będą najusilniej do Najświętszej Dziewicy i ciągle będą się w Nią wpatrywać jako w doskonały wzór do naśladowania i potężną pomoc we wszelkich potrzebach.

¹² Święty Ludwik często używa słowa „dusza”, „dusze”, mając na myśli całego człowieka, z podkreśleniem jego duchowego wymiaru – przyp. red.

[47] Powiedziałem, że stanie się to zwłaszcza przy końcu świata, i to wkrótce, gdyż Najwyższy wraz ze swoją Najświętszą Matką muszą ukształtować wielkich świętych, którzy tak dalece przewyższą świętością innych świętych, jak cedry Libanu przewyższają niskie krzewy, jak to Bóg objawił pewnej świętej duszy, której życie opisał Renty¹³.

[48] Wielkie te dusze, pełne łaski i gorliwości, będą powołane do tego, by stawiały opór nieprzyjaciołom Bożym, którzy zewsząd podniosą zajadle głowy. Zapalają one szczególniejszym nabożeństwem do Najświętszej Dziewicy, będą oświecone Jej światłem, będą karmione Jej mlekiem, kierowane Jej duchem, wspierane Jej ramieniem i otoczone Jej opieką tak, iż jedną ręką będą walczyć, a drugą budować (zob. Neh 4,10-12). Jedną ręką będą zwalczać, powalać, miażdżyć heretyków wraz z ich herezjami, schizmatyków wraz z ich schizmami, bałwochwalców wraz z ich bałwochwalstwem, grzeszników wraz z ich bezbożnictwem, a drugą ręką będą budować prawdziwą

¹³ Świętobliwy szlachcic z Normandii (1611-1649).

świątynię Salomona i mistyczne miasto Boże, to znaczy Najświętszą Pannę, zwaną przez ojców Kościoła *Świątynią Salomona* i *Miastem Bożym* (św. Augustyn). Słowem i przykładem pobudzą świat cały do doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Panny, co im wprawdzie przysporzy mnóstwo nieprzyjaciół, ale też wyjedna dużo zwycięstw i wiele chwały dla Boga. Bóg objawił to św. Wincentemu Ferreriuszowi, wielkiemu apostołowi swego wieku (XV). Święty sam wyraźnie zaznacza to w jednym ze swych dzieł.

Zdaje się, jakoby Duch Święty przepowiedział już to wszystko w Psalmie 59: *I poznają (wszyscy), że Bóg panuje nad Jakubem aż do krańców ziemi; co wieczór powracają oni i przymierają głodem jak psy, i krążą wokół miasta, szukając zdobyczy* (14-16).

Owym miastem, które ludzie znajdą przy końcu świata, by się nawrócić i zaspokoić pragnienie sprawiedliwości, jakie odczuwać będą, jest Najświętsza Maryja Panna, którą Duch Święty nazwał *miastem Bożym* (Ps 87,3).

ROZDZIAŁ III
ROLA MARYI PRZY DRUGIM PRZYJŚCIU
CHRYSTUSA PANA

**1. Skromna rola Maryi przy pierwszym
przyjściu Chrystusa Pana**

[49] Przez Maryję rozpoczęło się zbawienie świata i przez Maryję musi się ono dopełnić. Przy pierwszym przyjściu Jezusa Chrystusa Maryja prawie wcale się nie ukazywała, aby ludzie, którzy o Osobie Jej Syna mało jeszcze byli uświadomieni, nie przywiązywali się zbyt ziemskim i przyrodzonym uczuciem do Maryi, oddalając się przez to od prawdy. Gdyby Maryja była więcej znana, niezawodnie by to nastąpiło z powodu cudownego Jej wdzięku, którym Najwyższy także na zewnątrz Ją ozdobił. Toteż Dionizy Pseudo-Areopagita pisze, że kiedy Ją ujrzał, z powodu Jej tajemniczego uroku i niezrównanej piękności byłby wziął Ją za bóstwo, gdyby wiara, w której był ugruntowany, nie pouczyła go, że tak nie jest.

Natomiast przy drugim przyjściu Jezusa Chrystusa Maryja musi być znana i przez

Ducha Świętego objawiona, by przez Nią Chrystusa poznano, kochano i Mu służyło, albowiem powody, dla których Duch Święty ukrył swoją Oblubienicę za Jej życia ziemskiego, dając w Ewangelii tak szczupłe o Niej objawienie, już istnieć nie będą.

2. Dlaczego Maryja wystąpi szczególnie przy drugim przyjściu Chrystusa Pana?

[50] Bóg zatem pragnie Maryję, arcydzieło rąk swoich, w owych czasach ostatnich objawić i odsłonić:

❖ Ponieważ sama ukrywała się na tym świecie i w swojej głębokiej pokorze uniziała się poniżej prochu, uzyskawszy u Pana Boga, u apostołów i ewangelistów to, że zamilczeli o Jej życiu.

❖ Ponieważ Maryja jest arcydziełem rąk Bożych, tak na ziemi przez łaskę, jak w niebie przez chwałę, Bóg chce, by Go za to wielbiono na ziemi i wśród żyjących wysławiano.

❖ Ponieważ Maryja jest jutrzenką, poprzedzającą i odsłaniającą słońce sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa, dlatego powinna być po-

znana i objawiona, by przez to Jezus Chrystus był uwielbiony.

❖ Ponieważ Maryja jest drogą, którą Jezus Chrystus przyszedł do nas po raz pierwszy, będzie nią i wtedy, kiedy Chrystus przyjdzie powtórnie, choć nie w ten sam sposób.

❖ Ponieważ Maryja jest środkiem pewnym, drogą prostą i niepokalaną, by dojść do Chrystusa i znaleźć Go niezawodnie, dlatego dusze, które mają szczególną zabłysnąć świętością, muszą znaleźć Jezusa przez Maryję.

Kto znajdzie Maryję, znajdzie Życie (Prz 8,35), to znaczy Jezusa Chrystusa, który jest *Drogą, Prawdą i Życiem* (J 14,6). Nie można jednak znaleźć Maryi, nie szukając Jej; nie można Jej szukać, nie znając Jej, gdyż nikt nie szuka ani nie pragnie, czego nie zna. Konieczną jest więc rzeczą, by Maryję znano więcej niż kiedykolwiek, ażeby Trójca Przenajświętsza jak najwięcej była znana i wielbiona.

❖ Maryja musi w owych czasach ostatecznych więcej niż kiedykolwiek zajaśnieć miłosierdziem, mocą i łaską. Musi zajaśnieć miłosierdziem, by przyprowadzić do owczarni Chrystusowej i miłostnie przygarnąć biednych

grzeszników i zbłąkanych, którzy się nawrócą i powrócą do Kościoła katolickiego. Musi zajaśnić mocą przeciw nieprzyjaciołom Boga, przeciw bałwochwalcom, schizmatykom, mahometanom, żydom i zatwardziałym bezbożnikom, którzy będą się strasznie buntować i wyteżą wszystkie siły, by tych, którzy się im przeciwstawiają, skusić i doprowadzić do upadku przez obietnice lub groźby. Wreszcie musi zajaśnić łaską, by dodać otuchy i męstwa dzielny szermierzom i wiernym sługom Jezusa Chrystusa, którzy będą walczyć za Jego sprawę.

❖ Wreszcie musi Maryja stać się *groźna jak zbrojne zastępy* (Pnp 6,10), straszna jak wojsko gotowe do boju przeciw szatanowi i jego wspólnikom, głównie w owych czasach ostatnich, gdyż szatan wiedząc dobrze, że mało, o wiele mniej niż kiedykolwiek pozostaje czasu (zob. Ap 12,12), by gubić dusze, będzie podwajać codziennie swe wysiłki i zakusy. Niebawem wznieci okrutne prześladowanie i pocznie zastawiać straszne zasadzki na wierne sługi i na prawdziwe dzieci Maryi, które o wiele trudniej pokonać mu niż innych.

3. Walka ostateczna między Maryją a szatanem

[51] Do tych właśnie ostatnich i okrutnych prześladowań szatana, które wzmagać się będą z dnia na dzień aż do przyjścia Antychrysta, odnosi się głównie owa pierwsza i sławna przepowiednia i owo przekleństwo, które Bóg rzucił na węża w raju ziemskim. Warto je tu wytłumaczyć na chwałę Najświętszej Dziewicy, dla zbawienia Jej dzieci i zawstydzenie szatana.

Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a Niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo Jej. Ona¹⁴ zmiążdży ci głowę, a ty czyhać będziesz na Jej piętę (Rdz 3,15 Włg).

[52] Tylko jeden raz położył Bóg nieprzyjaźń, ale nieprzyjaźń nieprzejednaną, która trwać będzie do końca świata i wzmagać się nieustannie: to nieprzyjaźń między Maryją, czcigodną Matką Bożą, a szatanem, między dziećmi i sługami Najświętszej Dziewicy a dziećmi i współpracownikami Lucyfera. Maryja, Najświętsza

¹⁴ Święty Ludwik posługuje się tekstem Wulgaty. W oryginale hebrajskim w tym miejscu jest „ono” – przyp. red.

Matka Boża, jest największą nieprzyjaciółką, jaką Bóg przeciwstawił szatanowi. Już w raju ziemskim tchnął Bóg w Nią, choć wtedy istniała tylko w myśli Bożej, tyle nienawiści do tego przekłętogo nieprzyjaciela Bożego, dał Jej tyle zręczności do ujawnienia złościwości tego piekielnego węża, tyle siły do zwyciężenia, zdeptania i zmiżdżenia tego pysznego bezbożnika, że on nie tylko lęka się Jej więcej niż wszystkich aniołów i ludzi, ale poniekąd więcej niż samego Boga. Nie znaczy to, jakoby gniew, nienawiść i potęga u Boga nie były nieskończenie większe niż u Najświętszej Maryi Panny, gdyż doskonałości Maryi są przecież ograniczone. Raczej tłumaczy się to tym, że po pierwsze: szatan w swojej pysze cierpi nieskończenie więcej, że zwycięża go i karze nikła, pokorna służebnica Pańska, której pokora upokarza go bardziej niż potęga Boża. Po drugie: Bóg dał Maryi tak wielką władzę nad szatanami, że jak często sami zmuszeni byli wyznać przez usta opętanych, więcej boją się jednego Jej westchnienia za jakąś duszą niż modlitw wszystkich świętych; więcej boją się jednej Jej groźby niż wszelkich innych mąk.

[53] Co Lucyfer stracił przez pychę, Maryja odzyskała przez pokorę. Co Ewa zgubiła i zaprzepaściła przez nieposłuszeństwo, Maryja uratowała przez posłuszeństwo. Słuchając węża, Ewa zatraciła siebie wraz ze wszystkimi swymi dziećmi i wydała je w ręce szatana. Maryja przez swoją doskonałą wierność Bogu ocaliła siebie i wszystkie swoje dzieci, i poświęciła je Majestatowi Bożemu (św. Ireneusz).

[54] Bóg położył nie tylko nieprzyjaźń, lecz nieprzyjaźnie, bo nie tylko pomiędzy Maryją i szatanem, ale i pomiędzy potomstwem Najświętszej Dziewicy a potomstwem szatana. Znaczy to, że Bóg położył nieprzyjaźń, odrazę i skrytą nienawiść między prawdziwymi dziećmi i sługami Najświętszej Dziewicy a dziećmi i niewolnikami szatana. Nie kochają się oni wzajemnie i żadnej nie ma między nimi wewnętrznej łączności. Dzieci Beliala¹⁵, niewolnicy szatana, miłośnicy świata – bo to na jedno wychodzi – prześladowali dotąd i w przyszłości prześladować będą bardziej niż

¹⁵ Belial – w ST synonim nieprawości, szatan; w NT w brzmieniu Beliar – przeciwnik Chrystusa, Antychryst – przypis za Biblią Tysiąclecia.

kiedykolwiek wszystkich, co należą do Najświętszej Dziewicy, jak niegdyś Kain prześladował brata swego Abla, a Ezaw brata swego Jakuba. Wyobrażają oni potępionych względnie wybranych. Jednakże pokorna Maryja zawsze odnosić będzie nad pysznym szatanem zwycięstwa i tak świetne triumfy, że zetrze jego głowę, siedlisko pychy. Po wszystkie czasy Maryja odśłoni jego wężową złośliwość, odkryje piekielne jego zamysły, unicestwi jego diabelskie zamiary, a osłaniać będzie do końca wieków swe wierne sługi przed jego okrutnymi pazurami.

Ale moc Maryi nad wszystkimi szatanami zabłyśnie przede wszystkim w czasach ostatecznych, kiedy to szatan czyhać będzie na Jej piętę, to znaczy na wierne Jej dzieci i pokorne Jej sługi, które Ona do walki z nim wzbudzi. W oczach świata będą oni mali i biedni, poniżeni, prześladowani i uciskani, podobnie jak pięta w porównaniu do reszty członków ciała. Lecz w zamian za to będą bogaci w łaski Boże, których im Maryja obficie udzieli; będą wielcy i możni przed Bogiem; w świętości zostaną wyniesieni ponad wszelkie stworzenie przez

swą gorącą żarliwość, a Bóg tak potężnie podtrzymywać ich będzie swoją mocą, że wraz z Maryją głęboką swą pokorą miażdżyć będą głowę diabła i staną się sprawcami triumfu Jezusa Chrystusa.

[55] Wreszcie Bóg pragnie, by Jego Najświętsza Matka była obecnie więcej znana, bardziej kochana i bardziej czczona niż kiedykolwiek. Nastąpi to niewątpliwie, jeśli wybrani rozpoczną za łaską Ducha Świętego tę wewnętrzną i doskonałą praktykę, którą im zaraz przedstawię. Wtedy ujrzą, o ile wiara na to pozwala, tę piękną gwiazdę morza, by pod Jej kierunkiem mimo burz i rozbojów morskich dopłynąć szczęśliwie do portu. Wtedy poznają wspaniałość tej królowej i poświęcą się całkowicie Jej służbie jako poddani i niewolnicy z miłości. Doświadczą Jej słodyczy i pieszczot matczynych i kochać Ją będą czule jako ukochane dzieci. Poznają miłosierdzie, którego Maryja jest pełna; poznają, jak bardzo potrzebują Jej pomocy i będą uciekać się do Niej we wszystkim, jako do swojej ukochanej orędowniczki i pośredniczki u Jezusa Chrystusa. Zrozumieją, że Maryja jest najpewniejszym,

najkrótszym i najdoskonalszym środkiem, by dojść do Jezusa Chrystusa, i oddadzą się Jej z duszą i ciałem, niepodzielnie i bez zastrzeżeń, by zupełnie i niepodzielnie należeć do Jezusa Chrystusa.

4. Apostołowie czasów ostatecznych

[56] Lecz kimże będą owi słudzy, niewolnicy i dzieci Maryi? Będą to kapłani Pańscy, co jak ogień gorejący będą rozpalać wszędzie żar miłości Bożej.

Będą jako strzały w ręku mocarnej Maryi (zob. Ps 127,4), by przebić Jej nieprzyjaciół. Będą jako synowie pokolenia Lewi, którzy dobrze oczyszczeni ogniem wielkich utrapień, a ściśle zjednoczeni z Bogiem, będą nosić złoto miłości w sercu, kadzidło modlitwy w duszy i mirrę umartwienia w ciele.

Dla biednych i maluczkich będą oni wszędzie dobrą wonią Chrystusową; dla „wielkich” zaś tego świata, dla bogaczy i pysznych, będą wonią śmierci (por. 2 Kor 2,14-16).

[57] Będą jak chmury gromonośne, które za najmniejszym powiewem Ducha Świętego

polecą w dal, by rozsiewać słowo Boże i nieść życie wieczne, nie przywiązując się do niczego, nie dziwiąc się niczemu, nie smucąc się niczym. Grzmieć będą przeciw grzechowi, huczeć przeciwko światu, uderzą na diabła i jego współników i przeszyją obosiecznym mieczem słowa Bożego (Ef 6,17) na życie lub śmierć wszystkich, do których Najwyższy ich pošle.

[58] Będą to prawdziwi apostołowie czasów ostatecznych, którym Pan Zastępów da słowo, moc działania cudów i odnoszenia świętych zwycięstw nad Jego nieprzyjaciółmi.

Będą spoczywać bez złota i srebra, a co ważniejsze, bez troski „pośród innych kapłanów i duchownych” – „inter medios cleros”, a jednak będą mieli *srebrzące się skrzydła gołębiczy* (Ps 68,14), by z czystą intencją chwały Bożej i zbawienia dusz udawać się wszędzie, dokąd Duch Święty zawoła. A wszędzie, gdzie głosić będą słowo Boże, pozostawią po sobie tylko złoto *miłości, będącej doskonałym wypełnieniem Prawa* (Rz 13,10).

[59] Wiemy wreszcie, że będą to prawdziwi uczniowie Jezusa Chrystusa, idący śladami

Jego ubóstwa, pokory, wzgardy dla świata, miłości bliźniego. Będą nauczali jak iść wąską drogą do Boga w świetle czystej prawdy, tj. według Ewangelii, a nie według zasad świata, bez względu na osobę, nie oszczędzając nikogo, bez obawy przed kimkolwiek ze śmiertelnych, choćby najpotężniejszym. W ustach będą mieli *obosieczny miecz słowa Bożego* (Hbr 4,12; Ef 6,17); na ramionach nieść będą zakrwawiony proporzec krzyża, w prawej ręce krucyfiks, różaniec w lewej, święte imiona Jezusa i Maryi na sercu, a skromność i umartwienie Jezusa Chrystusa zajaśnieje w całym ich postępowaniu.

Takimi oto będą owi wielcy mężowie, którzy się pojawią, a których Maryja ukształtuje i wyposaży na rozkaz Najwyższego, by Królestwo Jego rozprzestrzeniali nad krainą bezbożnych, bałwochwalców i mahometan. Kiedy i jak to się stanie?... Jedynemu Bogu to jest wiadome. My zaś milczmy, módlmy się, prosimy, wyczekujemy: *Czekając, oczekiwałem Pana* (Ps 39(40),2 Wlg).

CZĘŚĆ DRUGA



ZASADNICZE PRAWDY DOTYCZĄCE DOSKONAŁEGO NABOŻEŃSTWA DO NAJSWIĘTSZEJ DZIEWICY

[60] Dotąd mówiliśmy o konieczności nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy. Teraz z Bożą pomocą wytłumaczę, na czym to nabożeństwo polega. Najpierw jednak podam kilka prawd zasadniczych, które to wniosłe i tak gruntownie uzasadnione nabożeństwo ukazażą we właściwym świetle.

ROZDZIAŁ I

JEZUS CHRYSTUS JEST OSTATECZNYM CELEM I KRESEM NABOŻEŃSTWA DO NAJSW. DZIEWICY

1. Jezus Chrystus jest naszym jedynym Panem i celem

[61] Pierwsza prawda: Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, prawdziwy Bóg i prawdziwy czło-

wiek, musi być ostatecznym celem wszystkich naszych nabożeństw, inaczej byłyby one błędne i żłudne. Jezus Chrystus to alfa i omega¹⁶, początek i koniec wszystkiego. Pracujemy tylko, jak mówi apostoł, by każdego człowieka uczynić doskonałym w Jezusie Chrystusie, gdyż tylko w Nim mieszka cała pełnia bóstwa i cała pełność łaski, cnoty i doskonałości.

Tylko w Nim otrzymaliśmy pełnię błogosławieństwa duchowego. Chrystus jest naszym jedynym Mistrzem, który ma nas nauczać, jedynym Panem, od którego zależymy, jedyną Głową, z którą mamy być połączeni, jedynym wzorem, do którego mamy się upodobnić, naszym jedynym lekarzem, który ma nas uleczyć, jedynym pasterzem, który ma nas żywić, jedyną drogą, która ma nas prowadzić, jedyną prawdą, której musimy wierzyć, jedynym życiem, które ma nas ożywiać, słowem – jest naszym jedynym wszystkim we wszystkim, które ma nam wystarczyć. Albowiem nie dano lu-

¹⁶ Następujący fragment jest piękną mozaiką cytatów Pisma Świętego zaczerpniętych z: Ap 1,8; Ef 4,13; Kol 2,9; Mt 23,8-10; J 13,13; 1 Kor 8,6; Kol 1,18; J 13,15; J 10,16; J 14,6; Dz 4,12; 1 Kor 3,11; Mt 7,26-27; J 15,6; Rz 8,1; Rz 8,38-39, 2 Kor 2,15nn.

dziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni. Bóg nie położył innego fundamentu dla naszego zbawienia, dla naszej doskonałości i naszej chwały, niż Jezusa Chrystusa. Wszelki gmach, który nie spoczywa na tej opoce, stoi na lotnym piasku i wcześniej czy później runie niechybnie. Każdy wierny, który nie trwa w Nim jak latorośl w winnym szczepie, odpadnie, uschnie i będzie wart tego, by go w ogień wrzucono. Poza Chrystusem wszystko jest bezdrożem, kłamstwem, nieprawością, śmiercią i potępieniem. Jeśli natomiast jesteśmy w Jezusie Chrystusie i Jezus Chrystus jest w nas, nie potrzebujemy obawiać się potępienia. Ani aniołowie w niebie, ani ludzie na ziemi, ani szatani w piekle, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie może nam szkodzić, bo nie może nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie. Przez Niego, z Nim i w Nim możemy wszystko: możemy oddać Bogu Ojcu w jedności Ducha Świętego wszelką cześć i chwałę (kanon Mszy św.), możemy stać się doskonałymi, a dla naszego bliźniego być miłą wonią Chrystusową na żywot wieczny.

2. Doskonałe nabożeństwo do Maryi jest drogą do Chrystusa Pana

[62] Jeśli więc głosimy doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, to tylko w tym celu, by nabożeństwo nasze do Jezusa Chrystusa stało się gruntowniejsze i doskonalsze oraz by podać łatwy i pewny środek do znalezienia Chrystusa. Gdyby nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy oddalało nas od Jezusa Chrystusa, to trzeba by je odrzucić jako złudzenie szatańskie. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie, jak to już wykazałem i jeszcze wykażę. Nabożeństwo to jest konieczne, ale po to, by Jezusa Chrystusa całkowicie znaleźć, ukochać Go i wiernie Mu służyć.



[63] Zwracam się do Ciebie, mój najmilszy Jezu, by uzalić się serdecznie przed Twym Majestatem, że większość chrześcijan, nawet spośród bardzo uczonych, nie rozumie koniecznej łączności, jaka istnieje między Tobą a Twą świętą Matką. Ty, Panie, zawsze jesteś z Maryją, a Ma-

ryja zawsze jest z Tobą i bez Ciebie być nie może; inaczej przestałaby być tym, kim jest. Łaska tak ją przekształciła w Ciebie, że już nie Ona żyje i nie Ona jest, ale Ty, mój Jezu, żyjesz i królujesz w Niej doskonalej niż we wszystkich aniołach i błogosławionych. Ach, gdybyśmy znali chwałę i miłość, jaką odbierasz w tej przedziwnej Istocie, zaprawdę, inne do Ciebie i do Niej żywilibyśmy uczucia. Maryja jest tak ściśle z Tobą zjednoczona, że łatwiej byłoby oddzielić światło od słońca i ciepło od ognia, a nawet – powiem śmiało – prędzej można by odłączyć wszystkich aniołów i błogosławionych od Ciebie aniżeli Twą błogosławioną Matkę, gdyż Ona goręcej Cię kocha i doskonalej Cię sławi niż wszystkie inne stworzenia razem. [64] Czyż nie jest rzeczą pożałowania godną, najmilszy Mistrzu mój, gdy się widzi nieświadomienie i ciemnotę panującą na ziemi względem Twej świętej Matki? Nie mówię tu o bałwochwalcach i poganach, którzy nie znając Ciebie, nie starają się Jej poznać. Nie mówię również o heretykach i odszczepieńcach, którzy odłączywszy się od Ciebie i Twego świętego Kościoła, nie troszczą się o nabożeństwo

do Twej świętej Matki. Mówię tu o katolikach, a nawet o uczonych, powołanych do nauczania innych, a nie znających Ciebie ani Twej świętej Matki, chyba tylko czysto rozumowo, sucho i obojętnie. Rzadko kiedy mówią o Twej świętej Matce i o nabożeństwie, jakie do Niej mieć powinniśmy, ponieważ, jak twierdzą, lękają się, by go nie nadużyto, a Tobie nie uchybiono, oddając zbyt wielką cześć Twej świętej Matce. Kiedy widzą lub słyszą, że jakiś czciciel Najświętszej Dziewicy mówi często o nabożeństwie do tej dobrej Matki z czułością, siłą i przekonaniem, jako o środku pewnym i wolnym od złudzeń, jako o drodze krótkiej i bezpiecznej, jako o ścieżce niepokalanej, jako o cudownej tajemnicy, by Cię odnaleźć i doskonale umiłować, wnet powstają przeciwko niemu i przytaczają tysiące fałszywych dowodów, by mu wykazać, że nie powinien tyle mówić o Najświętszej Dziewicy, że pod tym względem dzieją się wielkie nadużycia, że należy starać się, by je usunąć. Twierdzą, że trzeba raczej mówić o Tobie aniżeli pobudzać wiernych do nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy, którą już dosyć kochają.

Niekiedy rozprawiają o nabożeństwie do Twej świętej Matki, ale nie po to, by je rozszerzać, lecz aby usuwać nadużycia, jakich w nim rzekomo upatrują. Tymczasem brak im pobożności i gorącego nabożeństwa nawet do Ciebie, Panie, a to dlatego, że nie znają Maryi. Uważają koronkę, szkaplerz i różaniec za nabożeństwa odpowiednie dla umysłów słabych i dla ludzi ciemnych, za nabożeństwa zbędne dla osiągnięcia zbawienia. A gdy spotkają kogoś z różańcem w ręku, zaraz starają się odmienić jego myśli i uczucia. Zamiast różańca zalecają mu odmawianie siedmiu psalmów pokutnych, w miejsce nabożeństwa do Najświętszej Dziewicy nabożeństwo do Jezusa Chrystusa. O mój najmilszy Jezu, czyż ci ludzie mają Twego ducha? Czy miłymi są Tobie, tak postępując? Czy może Ci być miły, kto nie dokłada wszelkich starań, aby przypodobać się Twej Matce, z obawy, by Tobie nie sprawić przykrości? Czyż nabożeństwo do Twej świętej Matki jest przeszkodą w nabożeństwie do Ciebie? Czyż Maryja przywłaszcza sobie cześć, którą Jej oddajemy? Czyż stanowi Ona coś odrębnego od Ciebie? Czyż jest Ci obcą,

nie mając z Tobą żadnej łączności? Czyż może nie podobać się Tobie ten, kto pragnie Jej się przypodobać? Czyż oddając się Jej i kochając Ją, odłączamy lub oddalamy się od Twojej miłości?

[65] Jednakże, Mistrzu mój miły, większość tych uczonych nie zdoła odwieść nas od nabożeństwa do Najświętszej Panny i sprawić, że staniemy się wobec niego obojętni, a będzie to dla nich upokorzeniem za ich pychę. Ustrzeż mnie, Panie, ustrzeż od ich uczuć i praktyk, a daj mi udział w uczuciach wdzięczności, poważania, szacunku i miłości, które Ty sam okazujesz Twojej świętej Matce, abym Cię miłował i chwalił tym więcej, im dokładniej będę Cię naśladował i im bliżej przy Tobie będę kroczył.

[66] Jeżeli dotąd nic jeszcze nie powiedziałem na cześć Twojej świętej Matki, dodaj mi łaski, abym Ją godnie chwalił: „*Fac me digne tuam matrem collaudare*” – wbrew wszystkim wrogom, którzy przecież i Twoimi są wrogami, abym ze świętymi radośnie mógł powiedzieć: „*Non praesumat aliquis Deum se habere propitium, qui benedictam matrem offensam habuerit*” – „Niech się nie spodziewa

miłosierdzia Bożego, kto Jego świętą Matkę obraża¹⁷.

[67] Abym zaś z miłosierdzia Twego otrzymał łaskę doskonałego nabożeństwa do Twojej świętej Matki i mógł je rozkrzewić po całej ziemi, spraw, niech Cię ukocham gorącą miłością. Przyjmij żarliwą modlitwę, którą ze św. Augu-
stynem zanoszę do Ciebie:

„Tu es Christus, Pater meus sanctus, Deus meus pius, Rex meus magnus, pastor meus bonus, magister meus unus, adiutor meus optimus, dilectus meus pulcherrimus, panis meus vivus, sacerdos meus in aeternum, dux meus ad patriam, lux mea vera, dulcedo mea sancta, via mea recta, sapientia mea praeclara, simplicitas mea pura, concordia mea pacifica, custodia mea tota, portio mea bona, salus mea sempiterna.

Christe Iesu, amabilis Domine, cur amavi, quare concupivi in omni vita mea quidquam praeter te Iesum Deum meum? Ubi eram quando tecum mente non eram? Iam ex hoc nunc, omnia desideria mea, incalescite et ef-

¹⁷ Powyższe zdanie nie zaprzecza prawdzie o nieskończonym miłosierdziu Bożym, ale stanowi swoistą przestrożę przed zatwardziałością serca – przyp. red.

fluite in Dominum Iesum; currite, satis hactenus tardastis; properate quo pergitis; quaerite quem quaeritis. Iesu, qui non amat te, anathema sit; qui te non amat amaritudinibus repletur... O dulcis Iesu, te amet, in te delectetur, te admiretur omnis sensus bonus tuae conveniens laudi. Deus cordis mei et pars mea, Christe Iesu, deficiat cor meum spiritu suo, et vivas tu in me, et concalescat in spiritu meo vivus carbo amoris tui, et excrescat in ignem perfectum; ardeat iugiter in ara cordis mei, ferveat in medullis meis, flagret in absconditis animae meae; in die consummationis meae consummatus inveniar apud te... Amen”.

„Tyś jest Chrystus, Ojciec mój święty, mój Bóg litościwy, mój król wielki, mój pasterz dobry, mistrz mój jedyny, wspomóżyciel mój najlepszy, umiłowany mój przepiękny, mój chleb żywy, mój kapłan na wieki, przewodnik mój do ojczyzny, ma światłość prawdziwa, słodycz moja święta, moja droga prosta, moja mądrość jasnością lśniącą, prostota moja nieskalana, mój pokój niezamącony, cała straż moja, dziedzictwo me drogie, moje zbawienie wieczne.

Chryste Jezu, mój najmilszy Panie, czemuż kochałem i pragnąłem w całym swym życiu czegokolwiek prócz Ciebie, Boga mego? Gdzież byłem, kiedy myślą i sercem nie byłem z Tobą? Odtąd będzie inaczej. Pragnienia moje wszystkie, rozpalajcie się i ulatujcie do Pana Jezusa. Biegnijcie, już dość zwłoki; śpiesznie zmierzajcie do celu waszego; szukajcie Tego, którego szukacie. Jezu, niech wyklęty będzie, kto Ciebie nie kocha; niech przepelniony będzie goryczą, kto Ciebie nie miłuje... O słodki Jezu, niech Cię ukocha, niech rozraduje się w Tobie, niech Cię podziwia wszelki rozum oddany chwale Twojej. Boże serca mego i cząstko moja, Chryste Jezu, niech umrze w sercu moim własny duch mój, a żyj Ty we mnie. Niech się rozpali we wnętrzu moim żywy węgiel Twojej miłości, niech się wzmaga i rozpali ogniem potężnym, niechaj się pali nieustannie na ołtarzu serca mego, niechaj się żarzy we wnętrznościach moich i niechaj w głębi duszy mojej płonie. Obym w dniu skonania mego stanął doskonały przed obliczem Twoim... Amen”.

ROZDZIAŁ II

ŚWIĘTE NIEWOLNICTWO

1. Chrześcijanie są bezwzględną własnością Chrystusa Pana

[68] Druga prawda. Z powyższych uwag wykazujących, kim Jezus Chrystus jest dla nas, wynika, że nie należymy do samych siebie, jak mówi apostoł (zob. 1 Kor 6,19), lecz całkowicie do Chrystusa jako Jego członki i Jego niewolnicy, których odkupił nieskończone drogo, bo ceną swojej drogocennej krwi (zob. 1 P 1,19). Przed chrztem św. byliśmy niewolnikami szatana. Chrzest św. uczynił nas prawdziwymi niewolnikami Jezusa Chrystusa¹⁸, którzy mają żyć, pracować i umierać tylko po to, by rodzić owoc Bogu-człowiekowi (por. Rz 7,4), by Go wielbić w naszym ciele i po-

¹⁸ Biblijne potwierdzenie tej prawdy, tak trudnej do przyjęcia przez współczesnego człowieka, który chce być niezależny nawet od Boga, znajdujemy także u proroka Izajasza i w tym kontekście, w którym pisze święty, możemy ją odczytać: *Ale teraz tak mówi Pan, Stworzyciel twój, Jakubie, i Twórca twój, o Izraelu: „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim!”* (Iz 43,1-2) – przyp. red.

zwolić Mu panować w naszej duszy, gdyż jesteśmy Jego zdobyczą, Jego ludem nabytym i Jego dziedzictwem (por. 1 P 2,9).

Dlatego przyrównuje nas Duch Święty:

❖ do drzew posadzonych na roli Kościoła wzdłuż potoków łaski, mających rodić *owoc w swoim czasie* (Ps 1,3);

❖ do latorośli, której szczepem jest Jezus Chrystus i która ma wydać obfite grona (zob. J 15,1-5);

❖ do stada, którego pasterzem jest Chrystus i które ma rozmnażać się i dawać hojnie mleko (zob. J 10,11nn);

❖ do ziemi urodzajnej, którą Bóg uprawia, a której ziarno mnoży się i przynosi plon trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny (zob. Mt 13,8).

Jezus Chrystus przeklął nieurodzajne drzewo figowe (zob. Mt 21,19) i wydał wyrok potępienia na nieużytecznego sługę, który nie umiał pomnożyć swego talentu (zob. Mt 25,24-30). Wszystko to dowodzi, że Jezus Chrystus pragnie od nas, słabych ludzi, owoców, to znaczy dobrych uczynków, gdyż dobre uczynki nasze są Jego wyłączną własnością:

Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili (Ef 2,10).

Przytoczone słowa Ducha Świętego wykazują, że Jezus Chrystus jest jedynym źródłem wszystkich naszych dobrych uczynków i ma być także ich celem ostatecznym, i że mamy Mu służyć nie tylko jako najemnicy, ale jako niewolnicy z miłości.

2. Dwa rodzaje służby

[69] Na ziemi istnieją dwa rodzaje przynależności do kogoś i zależności od czyjejś władzy, a mianowicie: zwykła służba i niewola – stąd też mówimy o sługach lub o niewolnikach. Przez kontrakt służebny, jaki chrześcijanie między sobą zawierają, człowiek zobowiązuje się służyć drugiemu przez pewien czas i za pewną opłatą. Natomiast człowiek zostający w niewoli przez całe życie zależy zupełnie od swego pana i jest zmuszony służyć mu bez żadnego prawa do odszkodowania lub zapłaty, jak zwierzę, nad którym właściciel ma prawo życia i śmierci.

3. Trzy rodzaje niewoli

[70] Są trzy rodzaje niewoli: niewola naturalna, przymusowa i dobrowolna. Wszystkie stworzenia są w pewnym znaczeniu niewolnikami Boga, gdyż *do Pana należy ziemia i to, co ją napętnia* (Ps 24,1).

W niewoli drugiego rodzaju znajdują się złe duchy i potężieni. Sprawiedliwi zaś i święci są niewolnikami trzeciego rodzaju.

Niewola dobrowolna jest najdoskonalszą i najwięcej chwały przynosi Bogu, który patrzy w serce (zob. 1 Sm 16,7), serca się domaga (zob. Prz 23,26) i nazywa się Bogiem serca (zob. Ps 73,26), czyli miłującej Go woli. Przez dobrowolną bowiem niewolę przynosi człowiek Boga i Jego służbę ponad wszystko, choćby nawet prawem natury nie był do tego zobowiązany.

4. Różnica pomiędzy sługą a niewolnikiem u ludzi

[71] Wielka jest różnica pomiędzy sługą a niewolnikiem:

❖ Sługa nie daje swemu panu wszystkiego, czym jest i co posiada, ani wszystkiego, co może nabyć z czyjąś pomocą lub własnymi siłami; niewolnik tymczasem oddaje się swemu panu całkowicie, oddaje mu bez zastrzeżeń wszystko, co posiada, i wszystko, co może zrobić.

❖ Sługa domaga się zapłaty za usługi, które panu oddaje; niewolnik tymczasem niczego nie może wymagać, choćby nie wiem jak pilnie, zręcznie i jak ciężko pracował.

❖ Sługa może opuścić swego pana, kiedy zechce, a przynajmniej wtedy, kiedy upłynie czas jego służby; niewolnik zaś nie ma prawa opuścić swego pana samowolnie.

❖ Pan nie posiada nad sługą prawa życia i śmierci. Gdyby go więc zabił jak zwierzę domowe, popełniłby karygodne morderstwo; tymczasem pan niewolnika ma prawem zastrzeżoną władzę nad jego życiem i śmiercią¹⁹ tak dalece, że może go sprzedać, komu zechce, lub zabić, jak nie przymierzając konia.

¹⁹ Podobnego prawa nie zna ani prawo naturalne, ani prawo mojżeszowe. Autor przytacza tu tylko poglądy ludów pogańskich, chcąc na tym przykładzie lepiej wykazać omawianą zależność, abstrahując zupełnie od moralnej wartości takiego czynu.

❖ Wreszcie sługa pozostaje na pewien czas w służbie u pana; niewolnik zaś na zawsze.

5. Chrzęścijanie są niewolnikami Jezusa Chrystusa

[72] Nic bardziej na świecie ludzi ze sobą nie łączy, nic bardziej nie sprawia, że jeden człowiek doskonalszą staje się własnością drugiego niż niewola. Nie ma też dla chrześcijanina niczego, dzięki czemu staje się całkowitą własnością Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, nad dobrowolną niewolę. Przykład dał nam sam Jezus Chrystus, który z miłości ku nam *przyjął postać sługi* (Flp 2,7), a potem Matka Najświętsza, która się nazwała służebnicą i niewolnicą Pańską (zob. Łk 1,38).

Apostoł z dumą określa się jako *servus Christi* – *sługa Chrystusa* (Rz 1,1; Ga 1,10; Flp 1,1; Tt 1,1).

W Piśmie Świętym chrześcijanie niejednokrotnie nazywani są *servi Christi* – *sługami Chrystusowymi* (1 Kor 7,22; 2 Tym 2,24). Wyraz zaś *sługa* – *servus* w starożytności nie oznaczał nic innego jak niewolnika, bo wtedy

nie było jeszcze sług w dzisiejszym rozumieniu, a panów obsługiwali tylko niewolnicy lub wyzwoleni. Katechizm Soboru Trydenckiego, nie chcąc pozostawić najmniejszej wątpliwości, że jesteśmy niewolnikami Jezusa Chrystusa, posługuje się wyrazem wykluczającym wszelką dwuznaczność i nazywa nas *mancipia Christi* – niewolnikami Jezusa Chrystusa.

[73] Twierdzę więc, że musimy należeć do Jezusa Chrystusa i Jemu służyć, nie tylko jako słudzy lub najemnicy, lecz jako niewolnicy z miłości, którzy oddają się Mu i poświęcają z wielkiej a serdecznej miłości, by Mu służyć jako niewolnicy dla samego zaszczytu, że do Niego należą. Przed chrztem św. byliśmy niewolnikami szatana. Chrzest św. uczynił nas niewolnikami Jezusa Chrystusa (zob. Rz 6,22). Chrześcijanie zatem są koniecznie: albo niewolnikami szatana, albo niewolnikami Jezusa Chrystusa.

6. Chrześcijanie są zarazem niewolnikami Maryi

[74] To, co mówię bezwzględnie o Jezusie Chrystusie, to samo twierdzę relatywnie o Matce

Najświętszej. Bo skoro Jezus obrał sobie Najświętszą Pannę za nierozłączną towarzyszkę swego życia i śmierci, swej chwały i potęgi w niebie i na ziemi, to udzielił Jej z łaski swego Majestatu tych samych praw i przywilejów, które sam posiada z natury:

Wszystko, co Bogu przysługuje z natury, przysługuje Maryi z łaski – mówią święci. Według ich zdania, Jezus Chrystus i Maryja mają tę samą wolę i tę samą władzę, posiadają wspólnie tych samych poddanych, te same służki i tych samych niewolników.

[75] Zdaniem świętych i wielu uczonych, można zatem zostać i nazywać się „niewolnikiem z miłości” Najświętszej Panny, by przez to stać się w sposób doskonalszy niewolnikiem Jezusa Chrystusa. Najświętsza Panna jest środkiem, którym się Zbawiciel posłużył, by przyjść do nas. Ona też jest środkiem, którym mamy się posługiwać, by dojść do Niego (św. Augustyn). Maryja nie jest jak inne stworzenia, które gdy się do nich przywiążemy, raczej od Boga nas oddalają, niż do Niego zbliżają. Największym pragnieniem Maryi jest raczej to, by nas zjednoczyć z Chrystusem, swym Synem, a naj-

większym pragnieniem Jej Syna, byśmy przez Matkę Najświętszą do Niego przychodzili. Przez to właśnie oddajemy Chrystusowi cześć i sprawiamy Mu radość, podobnie jakby króla uczcił i ucieszył ten, kto by stał się niewolnikiem królowej, chcąc przez to stać się doskonałym poddanym i niewolnikiem króla.

Toteż ojcowie Kościoła, a za nimi św. Bonawentura, wyraźnie mówią, że *Matka Najświętsza jest drogą prowadzącą do Chrystusa*.

[76] Co więcej, jeśli, jak powiedzieliśmy, Najświętsza Dziewica jest królową i władczynią nieba i ziemi, „Imperio Dei omnia subiciuntur, et Virgo; ecce imperio Virginis omnia subiciuntur et Deus” – „Władzy Boga podlega wszystko, nawet Dziewica; władzy Dziewicy podlega wszystko, nawet Bóg”. Oto słowa św. Anzelma, św. Bernarda, św. Bernardyna, św. Bonawentury. Czyż więc nie ma Maryja tytułu poddanych i niewolników, ile jest stworzeń na świecie? Czy nie jest słuszną rzeczą, żeby przy tylu niewolnikach z przymusu nie było niewolników z miłości, którzy by z własnej woli wybrali Maryję za królową, ofiarując się Jej jako niewolnicy? Jak to? Czyżby ludzie

i szatani mieli posiadać dobrowolnych niewolników, a Maryja nie? Jak to? Wszak król poczytuje sobie za zaszczyt, że królowa, jego towarzyszka, posiada niewolników, nad którymi jest panią życia i śmierci, gdyż jej chwała i jej potęga są zarazem jego chwałą i potęgą. Czyżby można przypuścić, by Pan nasz, który jako najlepszy z synów wszelkiej swej władzy udzielił Matce Najświętszej, nie był zadowolony z tego, że Maryja ma niewolników? Miałby On mniej szacunku i miłości dla swej Matki niż Aswerus dla Estery lub Salomon dla Batszeby? (zob. Est 5,2-6; 1 Krl 2,19-20). Któż odważyłby się coś podobnego powiedzieć lub nawet pomyśleć?

[77] Lecz dokądże prowadzi mnie pióro moje? Po cóż zatrzymuję się tak długo, by rzecz tak jasną uzasadniać? Jeśli ktoś nie chce nazywać się niewolnikiem Najświętszej Panny, mniejsza o to! Niechże stanie się i nazwie niewolnikiem Jezusa Chrystusa! Wszak znaczy to tyle samo, co być niewolnikiem Maryi, gdyż Jezus jest owocem i chwałą Maryi. Otóż doskonałym sposobem dostąpienia zaszczytu tego wzniosłego niewolnictwa jest

właśnie nabożeństwo, któremu poświęcimy następny rozdział.

ROZDZIAŁ III ŚMIERĆ STAREGO CZŁOWIEKA

1. Skażenie naszej natury

[78] Trzecia prawda. Najlepsze nasze uczynki bywają zwykle splamione i skalane przez zło, które w nas tkwi skutkiem naszej skażonej natury. Kiedy się wleje czystej, przezroczystej wody do cuchnącego naczynia lub wina do beczki, której wewnątrz nie jest czyste, wówczas czysta woda i dobre wino psują się i łatwo przesiąkają przykrą wonią. Podobnie dzieje się, gdy Bóg do wnętrza naszej duszy, skażonej grzechem pierworodnym i uczynkowym, złoży rosę niebieską łaski lub przedziwne wino swej miłości. Otóż dary Jego psują się zazwyczaj i plamią skutkiem zarodku zła, który grzech w nas pozostawił. Wszystkie nasze uczynki, nawet najwznioślejsze cnoty, bywają nim zarażone. By więc osiągnąć doskonałość,

której zdobycie nie jest możliwe bez łączności z Jezusem Chrystusem, bardzo ważną jest rzeczą, abyśmy całkowicie oczyścili się z tego, co w nas jest złego. Inaczej Pan nasz, który jest nieskończenie czysty i najmniejszej skazy w duszy nie znosi, odrzuci nas od swego oblicza i nie zjednoczy się z nami.

2. Konieczność poznania siebie

[79] By oderwać się od samych siebie, trzeba nam, po pierwsze: z pomocą światła Ducha Świętego dobrze poznać naszą skażoną naturę, naszą nieudolność w czynieniu tego, co dobre, naszą słabość we wszystkim, naszą ustawiczną niestałość, naszą niegodność wszelkiej łaski i ogólną naszą nieprawość. Grzech pierwszego naszego rodzica zatruł nas wszystkich, przekwasił i popsuł, jak kwas przekwasza i psuje ciasto, w które go włożono. Grzechy uczynkowe, które popełniliśmy, śmiertelne czy powszednie, choć już odpuszczone, powiększyły naszą pożądlivość, słabość, chwiejność i nasze skażenie, pozostawiając w duszy złe następstwa i skutki.

Ciała nasze są tak skażone, że Duch Święty nazywa je *ciałami grzesznymi* (Rz 6,6), *poczętymi w grzechu* (Ps 51,7), karmionymi grzechem i zdolnymi do każdego grzechu. Podlegają one tysiącnym chorobom, stają się z dnia na dzień słabsze, aż idą na pastwę robactwa i zgnilizny.

Dusza nasza połączona z ciałem stała się tak zmysłowa, iż nazwano ją wprost ciałem. *Wszelkie ciało skaziło drogę swego życia na ziemi* (Rdz 6,12 Wlg). Udziałem naszym jest tylko pycha i zaślepienie ducha, zatwardziałość serca, słabość i chwiejność duszy, zmysłowość, zbuntowane namiętności i choroby ciała. Z natury pysniejsi jesteśmy niż pawie, więcej przywiązani do ziemi niż ropuchy, niegodziwsi niż kozły, bardziej zazdrośni niż węże, popędliwsi niż tygrysy, leniwszi niż żółwie, słabsi niż trzcina, bardziej zmienni niż chorągiewki na dachu. Sami z siebie mamy tylko nicość i grzech i zasługujemy jedynie na gniew Boży i piekło wieczne. [80] Czy wobec tego można się dziwić, iż Zbawiciel powiedział, że ten, kto chce iść za Nim, powinien zaprzeć się samego siebie (zob. Łk 9,23; Mt 16,24) i gardzić własną swą duszą;

że kto miłuje duszę swoją, straci ją, a kto nią gardzi, zachowa ją? (J 12,25). Mądrość nieskończona, która nie daje przykazań bez powodu, każe nam nienawidzieć samych siebie, bo zasługujemy wielce na nienawiść. Nic tak nie jest godne miłości jak Bóg, nic tak godne nienawiści jak my sami²⁰.

3. Konieczność zaparcia się samego siebie

[81] Po drugie: by się wyzwolić z niewoli własnego „ja”, trzeba codziennie obumierać dla

²⁰ By dobrze zrozumieć tę ewangeliczną myśl, należy w tym miejscu uczynić wyraźne rozróżnienie. Przedmiotem naszej nienawiści może być tylko zło samo w sobie, a więc grzech, który popełniamy. Nigdy nie może być nim sam człowiek, stworzony na obraz Boży (Rdz 1,27) i mający godność dziecka Bożego (1 J 3,1), choćby był największym grzesznikiem (Mt 5,22). Podobnie prawda o naszej grzesznej naturze nie powinna napełniać nas pogardą i nienawiścią do niej (Ef 5,29), ale raczej radością wobec miłosiernej Miłości Boga gotowego nam zawsze przebaczyć (J 8,1-11). Gdybyśmy byli doskonali i bez grzechu „nie potrzebowalibyśmy” Boga, dlatego prawda o naszej nicości (2 Mch 7,28) powinna być dla nas radosna, wyzwalająca i prowadzić nas zawsze w miłosierne ramiona Ojca (Łk 15,11-32). Nie może nas to jednak zwolnić od mozolnej pracy nad opanowaniem naszych nieuporządkowanych pragnień i skłonności (Ga 5,24) – przyp. red.

siebie, to znaczy trzeba trzymać na uwięzi władze duszy i zmysły ciała. Trzeba patrzeć, jakby się nic nie widziało, słuchać, jakby się nic nie słyszało, posługiwać się rzeczami tego świata, jakby się ich nie używało²¹. Święty Paweł nazywa to codziennym umieraniem: *quotidie morior* (1 Kor 15,31). *Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo* (J 12,24). Jeśli nie obumrzemy dla siebie i jeśli najświętsze nasze praktyki religijne nie doprowadzą nas do tej śmierci tak koniecznej, a zarazem tak życiodajnej, nie przyniesiemy pożytecznego owocu. Nasze nabożeństwa będą bezużyteczne, a wszystkie nasze dobre uczynki będą skażone miłością własną i samowolą. I dlatego Pan Bóg brzydzić się będzie największymi naszymi ofiarami i najlepszymi uczynkami, a w chwili śmierci staniemy z próżnymi rękoma, to znaczy bez cnót i zasług, i nie będzie w nas ani jednej iskry czystej

²¹ Zob. 1 Kor 7,29-31. Tej myśli św. Pawła nie możemy rozumieć w sensie niewrażliwości na to, co się wokół nas dzieje, bo jest ona czymś złym. Apostoł przestrzega nas, byśmy nie wpadli w sidła naszej zmysłowej natury i nie utracili szczęścia życia wiecznego – przyp. red.

miłości. Bo miłość taką posiadają tylko dusze obumarłe dla siebie, których *życie ukryte jest z Jezusem Chrystusem w Bogu* (Kol 3,3).

4. Doskonałe nabożeństwo do Matki Bożej a śmierć starego człowieka

[82] Po trzecie: spośród wszystkich nabożeństw do Matki Najświętszej trzeba wybrać to, które najprędzej nas doprowadzi do obumarcia samemu sobie, bo takie właśnie będzie dla nas najlepsze i takie najbardziej nas uświęci. Trzeba bowiem pamiętać, że nie wszystko, co się świeci, jest złotem, że nie wszystko, co słodkie, jest miodem, że nie wszystko, co jest łatwe i co większa część ludzi wykonuje, najbardziej uświęca. Podobnie jak w łonie natury istnieją tajemnice, dzięki którym w krótkim czasie, z małym nakładem kosztów i bez trudu dokonać można pewnych naturalnych czynności, tak i w porządku łaski są tajemnice, dzięki którym w krótkim czasie, radośnie i łatwo spełniać można dzieła nadprzyrodzone: pozbyć się miłości własnej, napełnić się Bogiem i stać się doskonałym.

Nabożeństwo, o które obecnie chodzi, jest tajemnicą łaski, nie znaną wielkiej części chrześcijan, a znaną małej liczbie dusz pobożnych, zaś praktykowaną i umiłowaną przez niewielu. Otóż czwarta prawda, wypływająca z trzeciej, ma nas o tej praktyce pouczyć.

ROZDZIAŁ IV POŚREDNICTWO

1. Potrzeba pośrednictwa u Boga

[83] Czwarta prawda. Rzeczą doskonalszą, bo skromniejszą, jest nie zbliżyć się do Boga wprost, lecz przez pośrednika. Ponieważ natura nasza tak jest skażona, jak dopiero co wykazaliśmy, nie sposób dojść do Boga i Jemu się podobać, opierając się na własnej pracy, na własnych staraniach i przygotowaniach, gdyż wszystkie nasze dobre uczynki są skażone i zbyt małej przed Bogiem wartości, by Go mogły skłonić do zjednoczenia się z nami i wysłuchania nas. Nie bez powodu dał nam Bóg pośredników wobec swego Majestatu.

Widział On naszą niegodność i niezdolność, miał litość nad nami i, aby dać nam przystęp do swego miłosierdzia, dał nam możnych orędowników u swej wielmożności. Pomijać tych pośredników i zbliżać się do Jego świętości wprost i bez wszelkiego poparcia, znaczyłoby uchybiać pokorze, uchybiać szacunkowi wobec Boga tak wielkiego i tak świętego; znaczyłoby to „Króla królów” mniej cenić i poważać niż zwykłego króla lub księcia ziemskiego, do którego nie ośmielamy się zbliżać bez przyjaciela, który by za nami przemówił.

2. Jezus Chrystus jest naszym pośrednikiem u Boga Ojca

[84] Pan nasz, Jezus Chrystus, mocą dzieła odkupienia jest naszym rzecznikiem i pośrednikiem u Boga Ojca. Przez Niego mamy się modlić z całym Kościołem triumfującym i wojującym²²; przez Niego mamy przystęp do Majestatu Bożego i nie powinniśmy nigdy ukazywać się przed obliczem Boga inaczej

²² Dawne określenia Kościoła niebieskiego i pielgrzymującego na ziemi – przyp. red.

jak tylko wsparci zasługami Jezusa Chrystusa i nimi niejako przyobleczeni, podobnie jak mały Jakub, który przyodziany w kozłą skórę stanął przed ojcem swym Izaakiem, by użyć błogosławieństwo (zob. Rdz 27,27).

3. Maryja naszą pośredniczką u Jezusa Chrystusa

[85] Czy jednak nie potrzebujemy pośrednika u samego Pośrednika? Czy nasza czystość jest dostatecznie wielka, byśmy wprost i bezpośrednio mogli z Nim się zjednoczyć? Czy Jezus Chrystus nie jest Bogiem równym we wszystkim Ojcu, a więc Świętym świętych, godnym tegoż szacunku co Ojciec? Jeśli z nieskończonego swego miłosierdzia stał się naszym zakładnikiem i pośrednikiem u Boga, Ojca swego, by nas z Nim pojednać i spłacić Mu nasz dług, to czyż mielibyśmy mieć mniej szacunku i bojaźni dla Jego Majestatu i świętości?

Powiedzmy więc śmiało za św. Bernardem, że u samego Pośrednika potrzebujemy pośrednika i że jedynie Najświętsza Panna może spełnić to miłościwe posłannictwo. Przez

Maryję Chrystus przyszedł do nas, przez Maryję też mamy pójść do Niego. Jeśli lękamy się iść wprost do Jezusa Chrystusa, który jest Bogiem, czy to przez wzgląd na Jego nieskończoną wielkość, czy też z powodu naszej nikczemności lub grzechów naszych, śmiało błagajmy Maryję, Matkę naszą, o pomoc i orędownictwo. Maryja jest dobra i czuła. Nie ma w Niej nic surowego ani nic odstraszącego, nic zbyt wzniosłego lub olśniewającego. Patrząc na Maryję, nie widzimy nic innego, jak tylko istotę o naturze takiej jak nasza. Maryja nie jest słońcem, które by blaskiem swych promieni mogło nas słabych oślepić, lecz jest raczej *piękna i łagodna jak księżyc* (Pnp 6,10), który swe światło otrzymuje od słońca i je łagodzi, by nie raziło naszej słabości. Maryja jest tak miłosierna, że nigdy nie odrzuca nikogo, kto Ją o pośrednictwo prosi, choćby był największym grzesznikiem, gdyż jak mówią święci, *nie słyszano nigdy, jak świat światem, by ktokolwiek, kto się do Najświętszej Dziewicy z ufnością i wytrwałością uciekał, przez Nią został opuszczony* (św. Bernard). Maryja jest tak można, że nigdy jeszcze żadna Jej prośba nie

została odrzucona. Wystarczy, że stanie przed swym Synem, a prośba Jej natychmiast jest wysłuchana. Miłość i prośby ukochanej Matki zwyciężają Go zawsze.

[86] Powyższą naukę zaczerpnęliśmy z pism św. Bernarda i św. Bonawentury. Według nich powinniśmy po trzech stopniach wstępować do Boga: pierwszy, najbliższy nam i najbardziej odpowiadający naszym zdolnościom – to Maryja; drugim jest Chrystus, a trzecim Bóg Ojciec. By dojść do Jezusa, trzeba iść do Maryi, bo jest naszą pośredniczką w orędownictwie. By dojść do Ojca Przedwiecznego, trzeba iść do Jezusa, bo to nasz pośrednik mocą odkupienia. Nabożeństwo, o którym teraz mówić będziemy, ściśle zachowuje wymieniony porządek.

ROZDZIAŁ V

NASZA SŁABOŚĆ I NIESTAŁOŚĆ

[87] Piąta prawda. Nasza słabość i ułomność sprawiają, że bardzo nam trudno zachować w sobie odebrane od Boga łaski i skarby:

❖ Dlatego, że skarby te, które więcej są warte niż niebo i ziemia, w kruchych nosimy naczyniach (2 Kor 4,7), mianowicie w ciele podlegającym zepsuciu i w duszy słabej i niestałej, którą najmniejsza drobnostka niepokoi i zniechęca.

[88] ❖ Dlatego, że złe duchy, ci przebiegłi złodzieje, czyhają na to, by nas napaść znienacka, okraść i obrabować. Dniem i nocą czatują, by upatrzeć korzystną chwilę. Kręcą się dookoła nas bezustannie, by nas pożreć (1 P 5,8) i w jednej chwili wydrzeć nam przez grzech wszystkie łaski i zasługi, które długoletnią pracą zdobyliśmy. Wziąwszy pod uwagę ich złość i doświadczenie, chytrość i wielką ich liczbę, bardzo musimy się lękać, zwłaszcza gdy zważymy, że osoby, które miały więcej łaski, bogatsze były w cnoty i doświadczenie, i świętobliwsze, niestety, nędznie zostały zaskoczone, okradzione i bezlitośnie ograbione. Mój Boże! Ileż to widziano już cedrów Libanu, ile gwiazd na firmamencie, co marnie upadły i w mgnieniu oka straciły całą swą wzniosłość i świetność. Skąd ta dziwna zmiana? Zaiste, nie skutkiem niedostatecznej łaski, na której nie

zbywa nikomu, lecz dla braku pokory. Czuli się oni silniejsi i pewniejsi, niż byli w rzeczywistości. Zdawało się im, że wystarczają sami sobie, że potrafią o własnych siłach zachować swe skarby, ufali samym sobie i opierali się na sobie, zdawało się im, że dom ich dosyć jest pewny, a skarbiec ich dość silny, by kosztowny skarb łaski bezpiecznie przechować. I właśnie dlatego, że zbyt ufali samym sobie – jakkolwiek zdawało się im, że opierają się jedynie na łasce Bożej – nieskończenie sprawiedliwy Pan pozostawił ich samym sobie i zezwolił, że haniebnie zostali okradzeni. Niestety! Gdyby znali to cudowne nabożeństwo, które przedstawię niebawem, swój skarb powierzyliby możnej i wiernej Dziewicy, a Ona byłaby go strzegła jako swej własności, a nawet poczytałaby to sobie za obowiązek sprawiedliwości.

[89] ❖ Ponieważ świat pogrążony jest w nadzwyczajnej złości, dlatego trudno wytrwać w sprawiedliwości. Świat jest teraz tak zepsuty, że zdaje się, jakoby każde serce musiało koniecznie zaznać skalania, jeśli już nie błotem ziemskim, to przynajmniej pyłem tego świata. To istny cud, jeżeli wśród tego rozhukanego

potoku zła mężnie się ktoś ostoi i nie da się porwać prądowi, jeśli kto w tym burzliwym morzu nie utonie lub nie wpadnie w ręce rozbójników morskich i korsarzy, jeśli wśród zatrutego powietrza nie ulegnie zarazie. Tylko Maryja, wiarna Dziewica, której wąż piekielny nie tknął, dokonuje tego cudu w duszach tych, którzy wiernie Jej służą.

CZĘŚĆ TRZECIA



ZNAMIONA NABOŻEŃSTW FAŁSZYWYCH A PRAKTYKA DOSKONAŁEGO NABOŻEŃSTWA DO NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY

[90] Na podstawie wymienionych pięciu prawd trzeba w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek starać się o doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Panny. Obecnie bowiem więcej jest fałszywych nabożeństw do Najświętszej Panny niż kiedykolwiek, tak że łatwo można ulec złudzeniu. Szatan, ów przebiegły fałszerz i doświadczony oszust, który tyłu już ludzi oszukał i zatracił